

We Lwowie
Dnia 2. Kwietnia
1830.



N^{er.} 5.

GAZETA OGRODNICZA.

Więć prawdziwej i czystej rozkoszy udziela,
Natura jest bogatszą dla sztuk przyjaciela.

Ziemiaństwo Delila, pieśń trzecia.

Jak jest rzeczą ważną przerabiać ziemię.

Zawsze płodna natura, stara się żeby ziemia nawet i bez pomocy ludzkiej plantami okryta była. Aby zaś te i nie inne planty na ziemi rosły, jest dziełem człowieka. Pierwszym do tego punktem jest przerobienie ziemi. Kopanie wtedy stanie się użytecznym, gdy tak się kopie, iż się bierze najgłębiej, jak tylko być może, i spodnią ziemię na wierzch się wyrzuca. Zeby zaś to przekopywanie porządnie się odbyło, plac przekopać się mający trzeba na równe, wąskie części podzielić, gdyż wybrana z jednego dołu ziemia, wyrzuca się w drugi, i tak cały plac porządnie się przekopuje. Bryły szczególnie w jesieni trzeba rozbijać, korzenie wyrzucać. Tę robotę najlepiej przed zimą przedsiębrać. Zima jest porą, w której ziemia odpoczywa, i gdzie przez działanie mrozów, mgły, śniegu i innych znajomych i nieznanomych par, odmładza się i nowych sił nabiera. Co się w jesieni nie dokończyło, trzeba uskutecznić na wiosnę. Ale czy w jesieni skopaną ziemię na wiosnę przekopywać powtórnie, to zależy od tego, czy ziemia sucha lub wilgotna, czy lekka lub ciężka, jako i od gatunku plant, które na niej siał mamy. Jeżeli ziemia lekka i sucha, i chcemy jaraż jeszcze na wiosnę przekopać, lękać się trzeba, aby uzyzniającej wilgoci zimowej nie utracić.

To przekopanie ma różne i wielkie cele:

a) Przerabia się i rozkrusza ziemia do znacznej głębokości, przez co korzenie łatwo się rozkrzewiają.

b) Polepsza się spodnia ziemia, wydobyta.

c) Chwasty się gubi w zarodzie i legowiska owadów, a to jest już dość ważnym punktem, zważając, ile spustoszeń i szkód robią te wrogi w ogrodach.

d) Oszczędzamy sobie przytęm czas; bywa bowiem nieraz, że wiosna jest późna; gdy więc nie mamy przygotowanej ziemi, i dopiero ją przygotować musimy, spażnia się wiele robót, przez co częstokroć chybiają nam plony, lub mierne bywają.

O chwastach i ich wyniszczeniu.

Nic dziwnego, że chwasty tak rokosznie ukazują się po naszych ogrodach. Większa ich część należy do gróntów, na których rosną, i w miernie tylko uprawionym, mają obfiteżywienie. Gdy tym czasem nasze planty ogrodowe niesą właściwe naszej ziemi, lub z dalekich krain przybysze, nierosnąc na swojej, dostatecznego może, nie majążywienia.

Trzeba mocno pilnować, aby chwasty góry nie wzięły, inaczej nasze koszta i zachody będą daremne.

Chwasty wyciągajążywne soki z ziemi, które albo teraz na niej rosnącym plantom są potrzebne, lub, by się innym przydały, które później posadzimy. W pierwszym przypadku

))

flance będą nędzne, w drugim trzeba częściej je podgnać.

Chwasty przeszkadzają plantom brać pożywienie z słońca i powietrza, bez czego się planty obejść niemoga, i którego potrzebują dla oczyszczenia soków w sobie krążących. Prócz tego zawadzają im rozproszędzić się, a tak w ciałnym zawarte przestworze, są niedołączami. Nie trzeba też tego przepominąć, że gdzie się wiele chwastów znajduje, w nich mnóstwo owadów wylęga się i przebywa, co głównymi plant są nieprzyjaciółmi.

Trzeba więc największych dołożyć usilności, aby się tych wrogów pozbyć. Gubić chwasty gdy są młode, wtedy małe mają korzenie i łatwiej je wydobyć. Wzruszać ziemię w chwilę gorącą, wtedy bowiem, jeżeli się przerwie korzenie, przez upał słoneczny wyschną, zaś wysypane zostawie jakiś czas na ziemi, zniszczą przez wysuszenie. Pleć po deszczu, wtedy bowiem ziemia mokra, łatwiej się z niej korzenie wydobędzie. Nie dopuszczać, aby wystrzeliły w nasienie, którego zawsze mając obficie, zaraziłyby cały ogród.

Grzędy, które najwięcej przysiadają, zasiać takimi plantami, co krzaczysto rosną, te ich przygłuszają.

Te które długie mają korzenie, to im się przez częste wzruszanie ziemi przerywa, i nieraz gina.

Wydawca tego pisma sądził być rzeczą potrzebną, pierwiej umieścić wiadomość o tych przedmiotach, nim zacznie rzecz o warzywach, kwiatach, drzewach i krzewach; boby musiał się nie raz powtarzać, czego by rad uniknąć, oszczędzając łaskawym i ciekawym czytelnikom czas drogi.

Ukończywszy tę materiją, jeszcze mamy drugą ważną nim zaczniemy sadzić planty; jest to oparkanie ogrodów.

Oparkanie ogrodów.

Pominawszy, że nie łatwo daje przystęp bydłom, i owym, co to lubią w cudze łązić zagrody, zamknięcie to ogrodów jest w naszym kraju z innych miar jeszcze potrzebne.

W ciepłych krajach, gdzie nie potrzeba murów, coby dopomagały dochodzeniu owoców, są ogrody otwarte, i z nich widać wody i inne piękne ozdoby natury, lub otaczają ich zarośle, w których fontanny i inne znajdują się ozdoby, co przyjemniej bawią oczy, jak jednostajny widok muru, zawsze sprawiający nieprzyjemne wrażenie.

Lecz u nas są potrzebne dla przyspieszenia dojrzałości owoców, dla tego potrzeba ogrody ile możności od zimna otulać.

Najcieplejsze są mury z cegieł palonych. Lecz gdzie te drogi kosztują, z kamienia, jeżeli jest pod ręką wyprowadzać je potrzeba; lecz i to kosztowne.

Najtańszy a równo trwałe mur będzie z cegły egipskiej. Wszędzie znajduje się glina, wszędzie mięta słoma, są i konie któremi traktuje się. Jeden człowiek zrobi na dzień trzysta takich cegieł, które mają łokieć długości, a ćwierć wysokości i szerokości, więc nie wielki koszt. Pod gołem niebem się robi, na słońcu wysycha, potrzebuje tylko z wierzchu nakrycia, gliną z plewami lub piaskiem się spaja. Żnięć się robią i fundamenta w suchym gruncie; w mokrym nie uchodzi. Robota sporo idzie. W sąsiedzkim kraju węgierskim, takie mury stoja bardzo długo. Chałupy tym sposobem budowane, są suche, ciepłe i trwałe.

W różnym kształcie robią mury, i w różnym je dają kierunku.

Gdzie nie można całego ogrodu obmurować, dają mur tylko od północy, tak bowiem i zastania od zimna, i jest wybornym miejscem na brzoskwinie, morele i winogrod. Lecz wiatry wschodowe i zachodnie, są także bardzo dokuczliwe. Trzeba więc i od tych stron murów, a zatem kto niemoże całego, przynajmniej te trzy części ogrodu obmurować powinien.

Chcąc mieć piękne owoce, potrzebne jeszcze przy murach kraty, do którychby się przywiązywały. Dla brzoskwin i moreli, które na jednorocznej gałęzi owoc wydają, trzeba żeby były gęste, najdalej od siebie na cztery cale odstające. Pod winogrod niech będą szersze, o dziewięć calów. Te się wtedy dopiero zakładają, gdy drzewa owoc rodzą.

Mury, wyprawiano dotąd białe, lecz lepiej dla owoców, żeby stały pod ścianą czarno pomalowaną, to sprawia, iż drzewa wcześniej owoc dojrzały wydają. Słońca promienie padając na czarne ściany, od nich odbite na drzewa, mocniej działają.

Dosyć, aby mury miały dziewięć stóp wysokości, bo gdy brzoskwinie i morele rozpięte prowadzimy, więc tylko wszersz się rozposcierają, nie idąc w górę. Lecz gdy mamy grusze pod ścianą, trzeba wysoko mur wyprowadzić. Także też jeżeli ogród tak jest położony, że jest z jakiej strony wystawiony na przeciąg wiatrów, trzeba w tym miejscu mur podnieść, aby go od tych wrogów ochronić.

Oparkanie z deszczek jest marnotrawstwem drzewa, gdzie jest, a gdzie go niema bardzo kosztowne.

Chrasty nie wszędzie rosną, nie długo stoja, a wiele także kosztują.

Więc kto powyższych nie chce, lub nie może mieć oparkanień, *niech żywe płoty* mnoży, które gdy się splotą będą trwałe i tylko wielkiej sile której się nic nie oprze, ulegną. One przyjemne oku, swoją zielonością, robią widok.

Zarzucają przeciw takowym plotom, że sześćroko bardzo swemi korzeniami ziemię wyniszczają, że cieni dając, nie dopuszczają rość za sobą innym drzewom, i ptactwu szkodliwemu są przytulkiem. W istocie, kto z takich drzew i krzewów robi żywe płoty, które wysoko pędzą, a obcinania nie cierpią, lub dopuszcza im rość, aby z obciętych co cztery lata gałęzi, miał zasób pręcia do paliwa, ten niech się nie dziwi, że co roku ma w płocie dziury; że co roku musi plot łatać, lub, że się w nim owady i ptactwa lęgną. Jeżeli żywy plot ma odpowiadać swemu przeznaczeniu, z takich powinien się robić drzew i krzewów, które mając popęd do szybkiego wzrostu, dają się obstrzygać, i są wytrwałe na najostrejsze zimna. Takowych zaś mamy dostatkami.

Drzewa i krzewy na żywy plot przydatne, albo są takie co owoc wydają, lub takie co żadnego nierodzą.

Do pierwszych rzędu należą:

1. Dzika jabłoń i dzika gruszka. Te obydwa rodzaje można jak krzewy prowadzić, ale wtedy nie rodzą, gdyż wtedy najwięcej się gałęzi owocowych obcina.

2. Pigwy. 3. Miszple. 4. Wisznia prosta. Wisznia nazwana *prunus caerasus pumila*. *Prunus nana*. Śliwki, tarnosiwki, głóg, tarnina. Lecz te rodzaje są dla tego niedogodne, że bardzo się sznurują. Dają się wprawdzie postrzygać, i pierwszych lat dla swoich kołców są bardzo pożyteczne, lecz z czasem robią się plisze, gdyż stare drzewo zimą wymarza. 6. Morwa biała służy także na plot, lecz prędko rzadnieje. 7. Także biorą i bez prosty, ale że się niedaje postrzygać, plot z niego niemoże być równy, prócz tego dużo go co roku wysycha, więcby się dziury robiły.

8. Leszczyna także nie wiele warta, bo dołem traci gałęzie, więc robią się przerwy.

9. Berberys, bardzo byłby przydatny i na oko piękny, ale bardzo sznuruje, i w ciężkich zimach wymarza.

10. Porzeczki są wytrwalsze, lecz zawsze wiele wymarza gałęzi, prócz tego potrzebują silnych podpór, gdy je do wysokości sześciu lub siedmiu stóp chcemy doprowadzić.

11. Agrest trzeba co roku przywiązywać, nad cztery stopy wyprowadzić go nie można.

12. Sakłak rośnie raczej jak drzewo, daje się postrzygać, lecz ma tę własność, że po kil-

ku leciech traci spodnie gałęzie, przez co dziury się w dole robią.

13. Jałowiec daje się postrzygać, wysoko rośnie, jego szpilki dość są ostre, ale założenie z niego plotu bardzo mozolne, bo z trudnością w naszej się ziemi przyjmuje. Trzeba więc jak najmłodsze sadzić krzaki, bo im starsze, tem do przyjęcia trudniejsze.

14. Dereń ze wszystkich owoc rodzących krzewów najlepszy. On się nie rozchodzi, postrzyganie znosi, coraz bardziej gęstnieje, da się do sześć stopy wyprowadzić, żaden się owad jego nie dotknie i ciągle ma piękną zieloność. Nieraz już w Lutym liściem okryty. Kwiat jego dla pszczoł bardzo pożyteczny. Owoce można jeść surowy. Na każdej ziemi przystaje, lecz woli być w czarnej, dobrej i wilgotnej.

Dosyć już będzie tych drzew co owoc wydają, trzeba jeszcze niektóre wyszczególnić, co żadnego nie mają, a na żywe płoty są zdadne.

1. Brzoza zaleca się na płoty swoim pięknym wzrostem, i dla tego że się najpierwej rozwija; ale niecierpi nożyć, chyba ją zrybać, gdy podejdziesz wysoko, co trzeba co sześć lat powtarzać.

2. Także przydatna i wierzba, której wszystkie rodzaje lubią grónt wilgotny. Nie można ją nożycami w karbach utrzymać. Najlepiej było sadzić ją na krzyż.

3. Olsza w wilgotnych miejscach dobra na płoty, daje się postrzygać, lecz tego rośnie, gałęzie jej schną, trudno się z niej dobrego plotu doczekać.

4. Klon pospolity daje się wysoko i nisko prowadzić, postrzygać; w każdym gróncie rośnie, ale po pewnych latach bardzo wysycha.

5. Akacja biała dobra na płoty, lecz ją zimą zające moeno uszkadzają.

6. Wierzba z czerwoną korą, *cornus sanguinea*, prędko pędzi, ale nożyc niecierpi. Mówią że zające nie odwiedzają tego miejsca, które nią oplecione, więc z tego względu warto nią ogradzać sady.

7. *Ilex aquifolia*, ostrokrzew, daje piękne i trwałe opłocenie; jego jasne, żywego, zielonego koloru liście jest obwarowane kolcami, przez które bydło nie może się przedrzeć. Zimą i latem zielony, a gdy się dwa razy na rok obcina, bardzo się pięknie wydaje. Rośnie na wilgotnym piaszczystym gróncie; lecz trudny do sadzenia. Młode krzaki z trudnością się przyjmują, najlepiej go z nasienia wyprowadzić.

8. Janowiec, bardzoby się przydał, ale jest na zimno drażliwy. Rośnie w każdym gróncie, jest gęsty, daje się postrzygać, można go wysoko wyprowadzić. Jego kolce nic nie

przepuszczają. Najlepiej go z nasienia prowadzić.

9. Głóg z różowym kwiatem, *Crataegus oxyacantha*, daje najlepszy i najtrwalszy płot. Piękną zieloność liści, kwiat ozdobny na wiosnę, w jesieni czerwone jagody, sprawiają bardzo przyjemny widok, gęsto rośnie, jego kolce są ostre, i w każdym gróncie udaje się. Można go do dziesięciu stóp wyprowadzić, a gdy się porządnie obcina, trwa sto lat. Zając, królik, przez niego się nie przedrze, skoro tylko dobrze jest posadzony. Ma pierwszeństwo przed wszystkimi krzewami na płoty.

Mamy już tyle krzewów i drzew na żywe płoty, lecz trzeba się nam obznajomić, w jakim gróncie się najlepiej udają. Wodzicki w tém nas oświeta, a więc podług niego:

W suchym gróncie najlepiej sadzić: *Licyum*, miszple, śliwy, pospolite tarno-śliwki, akacje białą, brzość zwyczajną.

W glinie z torfem udaje się głóg alpejski, głóg świecący *lucedo*.

W wilgotnej ziemi: a) na piasku z torfem, grab, świdłwa, ligustr, gruszka leśna, b) w glinie z torfem: klon mały, dereń.

W mokrzydłach w piasku z torfem, rokitnik, sakłak, złotowierzb, wiklina purpurowa; w glinie z torfem, ostrokrzew, pigwy, miszple.

S a d o w n i c t w o .

Sposoby uszlachetnienia drzew.

(Ciąg dalszy.)

d) Odkładanie.

Takowe się robi tak: Obierz sobie latorość gładką, długą, z żywymi oczkami wcześniej nawiosnę. Jeżeli latorość łatwo da się nagiąć do ziemi, zerznij jej wierzch, potem na cal poniżej czwartego lub piątego oka, zerznij poprzek aż do drdzenia, a z tamtąd w górę rozszczep aż do oka, wto rozszczepienie włożywszy kliniek drewniany, utkwij kulkę w ziemi, aby się nie podniosła, zasyp ziemią, polewaj często aby ziemia nie wysychała, a na drugą wiosnę dobywszy z ziemi oderzniętą rozszczępkę z korzonkami od gałęzi, i przesadz. Jeżeli latoroście wysoko na drzewie, odkładanie robi się, gdy podstawisz wazon lub lejek, rozzerzniętą gałąź dziurą przeprowadzisz i pilnie podlewać będziesz, żeby ziemia w nim nie wyschła, zaś dla utrzymania dłuższego, wilgoci, mchem do koła i po wierzchu obłożyć. Ten sposób zaleca się dla

tego, że niema wiele trudności, że rzadko chybia skutek, że takie drzewa prędzej rodzą; że się tym sposobem wszystkie drzewa rozmnożyć mogą; że nie które, jak czarna morwa, inaczej się rozmnożyć nieda.

e) Ablaktowanie.

Wtedy się robi kiedy i szczepienie, a to następującym sposobem: W około drzewa, które chcesz ablaktować, wcześniej nasadz pieńki. Gdy się te przyjęły, zegnij gałąź, zarznij w końcu jak zraz, i zaszczep w przyboczném drzewie. Gdy pień zaleje, odetnij gałąź od pnia macierzystego, poczem maścią zaszmaruj.

f) Oczkowanie.

Najprościejszy sposób oczkowania podał nam *Diecker*, który tak o niem mówi:

Okulizacja można przedsiębrać w trzech porach roku.

Na wiosnę z oczkami tych samych zrazów, których używamy do łączenia. W lecie na 14 dni przed, i tyle znowu po przesileniu dnia z nocą, i na martwe oczka w Lipcu i Sierpniu, poki tylko skórka z drzewa łatwo się zdejmuje.

Pierwsze dwa gatunki zowią się oczkowaniem w żywe oko, ponieważ tego samego roku pędzą. Trzeci gatunek zowie się oczkowaniem w martwe oko, ponieważ aż na wiosnę dobywa się oczko; to ostatnie najlepsze. Wszystkie gatunki drzew można przez oczkowanie rozmnażać.

Pierwszą potrzebą do pomyślnego skutku tej operacji jest, aby pieńki były zdrowe, i łatwo skóra od drzewa odstawała. Jeżeli się skóra nie oddziela, niemożna przedsiębrać oczkowania.

Wyrzynając oczka trzeba w środku nieco drzewka zostawić, bo zdejmując same oczko, można w niem zaród nadwerezyc, zaś tak będzie osłoniiony przez drzewko na niem pozostałe.

Korony drzewa okulizowanego, nie należy zrzywać tego roku; gdy się zacznie wiadać obwiązanie, trzeba je popuścić. Na obwiązanie najlepsze owe płócienka, któreśmy do łączenia zalecali.

Na wiosnę, gdy oczko pędzić zaczyna, zrzywa się gładko od razu korona aż do oczka, miejsce zerznięte napuszcza się maścią.

Próbowano okulizacją w zimie i niekiedy się udaje.

Wöber pisze także o oczkowaniu. Z niego to co się w *Diekierze* nie znajduje, a wiedzieć należy, w krótkości podamy.

Oczkowanie mówi, jest sposobem uszlachetnienia najczęściej używanym, i trwa jak najdłużej; bo można je zacząć od pół Lipca, po-

żne jabłka i morele do końca Sierpnia oczkować, zaś brzoskwinie można aż do 8go Września, wyjawszy następujące gatunki: *avant peche, blanc et rouge, ceresé i petit Mignone*, które z końcem Sierpnia powinny już być oczkowane.

Względem tej operacji tokowe podaje rady:

1. Skoro się oderznie gałązka, natychmiast należy na niej do połowy listków przyciąć, ponieważ inaczej gałązki na okulizacyję przeznaczony, prędko bardzo wiadną, że nie można będzie dobrze oddzielić oczka.

2. Najlepiej jest wybierać piękne w środku gałązki będące oczka; zaś gałązki mają już być dobrze uformowane, nie młode zbyt, ale już dobrze zdrzewniałe.

3. Nie należy brać gałązek z słabych lub rakiem zarażonych drzew. Ta choroba szczególnie u pergamentów, renetów, kalwillów, przechodzi z rodziców do potomstwa. Najlepsze gałązki z młodych zdrowych drzew, choćby te jeszcze nie rozdziły.

4. Wyjęte bez zarodków oczka, choćby się i przyjęły, nie puszczają gałązek.

5. Trzeba pilnować wkładając oczko w dziwkę, żeby z niej soku będącego na samym drzewie pod miążgą, nie zetrzeć, gdyż on sprawia że oczko do drzewa przyrasta.

6. Gdy wiatr silny lub wielki upał, przestać oczkowania. Także, gdy deszcz pada, nie należy okulizować. Najlepiej jest tę robotę przedsiębrać w rannych godzinach po deszczu, niemniej

7. Wszystkie pod i nad okulizowaniem będące pączki i gałązki, trzeba gładko przy korze obcinać, lecz wierzch nietknięty zostawić. Tym sposobem miesza się szyk krążenia soków, a zatem tak obficie nie podstępują do oczka, któreby ich wielka obfitość zgubiła. Tędy udaje się cząstka, większa tylko ilość dąży do wierzchu, który, gdyby był także ucięty, cała masa zwałiłaby się do oczka, coby je zgubiło. Te wszystkie obcięcia powinny się robić po skończonej okulizacji; gdybyśmy dziwkę obcieli, zatamowałby się na jaki dzień obieg soków, i nie możnaby pomysłnie okulizować.

Dopóty o oczkowaniu drzew jadrkowych; względem pestkowych takie są jego dalsze uwagi:

Zaród oczka w owocach pestkowych, w mgnieniu oka na powietrzu staje się czerwono-brunatny i wysycha. Także też sok w brzoskwiniach, wiśniach, migdałach i śliwkach, skoro rozetnie się skórka, gestnieje jak kłajster, co sprawia, że daremna przedsiębierze się robota. To też widzimy bardzo często, że oczka drzew pestko-

wych nieprzyjmują się. Chcąc mieć pomysłny skutek pracy, potrzeba:

1. Wszystkie pestkowe drzewa okulizować na młodem drzewie, na letnich gałązkach, bo się nie udają na przeszlorocznych, które mało mają soku.

2. Wszystkie pienki drzew pestkowych, na których się oczka nieprzyjęły, trzeba na początku wiosny przy ziemi ucinać. Wypuszczają młode parostki, z tych słabsze około S. Jana poobcinać, zaś na silniejszych w Sierpniu okulizować.

3. Gdy się oczko wykroi i zdejmie, zaraz je nazad włożyć, by je powietrze nie obwioneło. Tym czasem rozciąć korę na pienku, i gdy wszystko gotowe, zdiąć i założyć.

3. Czeresznię i wisznję nigdy przed pół Lipcem nie okulizować; zaś śliwkę i morel przed połową Sierpnia, gdyż wtedy dopiero oczka na gałązkach dojrzewają, łatwiej zawiązanie znieść mogą i prędkiej przyrastają. Zaś migdały i brzoskwinie, dopiero na początku Września okulizować. Rzekliśmy wyżej, które się wyłączają z pod tego prawidła, ale i tamte można w tym czasie okulizować, tylko, trzeba oczko zdrzewkiem wyjmować.

4. Okulizacyja drzewek pestkowych najlepiej się udaje po ciepłym deszczu, w godzinach porannych, a gdy niema wiatru, można okulizować do południa. Po południu, gdy do tego gorąco, poprzestać.

5. Bardzo trzeba ostrożnie zacinać korę, aby drzewa nie obrazić. Pestkowe drzewa nie lubią narzynania kory, a gdy im jeszcze do tego ohalęczysz drzewo, zaraz na wiosnę guma z nich cięc zacznie, a oczka przepadną.

6. Dobrze także zaokulizowawszy takowe drzewko, zastonić je zaraz listkiem na szypułce powieszonym, dosyć, aby dzień jeden wisiął, tak uratuje się nie jedno oczko, coby inaczej przepadło.

Ogród gospodarski.

Endywijska.

Endywyjska są różne gatunki. Jest z szero-kiem liściem, jest z kędzierawym. Endywijska potrzebuje lekkiej, tłustej, dobrze uprawionej ziemi. Sieje się po raz pierwszy w Marcu, po raz drugi w Czerwcu, a po trzeci w Lipcu. Gdy schodzi trzeba ją podlewać. Gdy młode fłance mają sześć listków, trzeba je przesadzać. Chcąc aby Endywijska zdatna była do jedzenia, trzeba

ja blichować. To się dzieje dwojakim sposobem: albo zawiązać listki słomą, łykiem, przez co liść wewnątrz nabierze żółtego koloru. Tak powinna być zawiązana przez cztery niedziele, przy końcu których trzeba ją ziemią obgarnąć, żeby tylko listki widać było. Albo sadi się w lochu w piasek, oczyszcza z zgniłych listków, zawiązuje się jak wyżej powiedziano, i tak się zostawia; lub też związaną wiesza się w lochu.

S a ł a t a.

Salaty są różne gatunki:

a) Pospolita; tę najczęściej nazywają od miejsca, gdzie się uprawia. Także jest zimowa i letnia, zielona, żółta, którą trzeba zawiązywać. Jest i sałata bulońska.

b) Jest znowu sałata z kręconymi liśćmi, żółta, kapucyńska.

c) Sałata głowiasta.

Inni znowu dzielą sałatę na głowiastą, i na sałatę, która zawiązywać potrzeba.

Znowu inni nazywają od koloru, żółta, czerwona, zielona, pstrągowa.

Sałatę można siać przez cały rok. Posiana albo zostaje na miejscu, albo się przesadza. W pierwszym przypadku sieje się bardzo rzadko. Przesadzając, trzeba sadzić flance o dwaście cali od siebie, gdy mają sześć lub ośm listków. Gdy się wybiera do przesadzenia, trzeba to robić ostrożnie, by nie okaleczyć korzeni. Trzeba ją często podlewać, czysto utrzymywać. Sałata zimowa nie jest odmiennym rodzajem, lecz nie każdy gatunek letni udaje się na zimową. Sieje się sałatę w Sierpniu, lub na początku Września, albo na miejscu, gdzie ma zostać, lub na grzędzie, z której się przesadza o S. Michale. To miejsce ma być zasłonięte od północnych i wschodnich wiatrów. Jeżeli jesień ciepła, sałata znacznie wyrasta, i gnije w ziemi; a zatem najlepiej jest wszystkie od razu sadzić, lecz przedzielić, aby co ośm dni świeżo sadzić. Pod śniegiem dobrze się utrzymuje, jej szkodzą suche mrozy. Lecz najgorzej dla niej na wiosnę, gdy we dnie ciepło, a na noc mróz. Ginie także podczas ciągłej wilgoci, gdy ta jest w czasie, kiedy sałata rośnie.

Jaki kolwiek mamy rodzaj sałaty, trzeba wielkiej użyć troskliwości w zbieraniu nasienia. Trzeba nader przestrzegać, aby różne gatunki niestały z sobą, bo tym sposobem się zwozdi. Na nasienie wybierają się głowy, które są twarde.

Wczesną sałatę można mieć następującym sposobem:

Po trzy lub cztery ziarnek, sadi się pod sznur na pół cala głęboko, w mokrą lub zwil-

żoną ziemię. Gdy flance mają kilka listków, obciąć je i zostawić największe, resztę oddać naturze. Przy największych upałach nie zeschnie, robactwo jej nie szkodzi. Tak po prostu utrzymana sałata, przechodzi wszystkie w trwałości, w delikatności i tęgości głów.

S z p i n a k.

Szpinaku są dwa gatunki, co się różnią liściem i nasieniem, lecz oba gatunki jednakowym pielęgnują się sposobem. Szpinak lubi dobrze ugnojoną, spulchnioną ziemię, wystawioną na słońce.

Na użytek letni siejemy, skoro się ziemia ogrzeje. Potem różnemi czasy się sieje, by mieć młodą zieleninę. Najpóźniejsze są siejby w Sierpniu i Wrześniu, taka wytrwała na zimno, ale cierpi dużo na wiosnę, gdy w dzień ciepło a w nocy mrozy.

S z c z a w.

Szczaw bardzo znana zielenina, rozmnaża się z nasienia lub z rozbierania korzeni. Francuski okrągły lepszy.

P o r t u l a k a.

Portulaka jest dwojaka, z zielonem i żółtem liściem. Portulaka potrzebuje tłustego i lekkiego gruntu. Sieje się w Kwietniu na inspektach, przesadza się o sześć cali od siebie. Chcąc mieć wielkie liście, trzeba ją podlewać, gdy sucha pora.

M a j e r a n.

Majeran potrzebuje dobrej i dobrze uprawionej ziemi. Sieje się z końcem Marca, lub na początku Kwietnia. Nasienie trzeba płytko rzucić w ziemię, głęboko rzucone nie zejdzie. Młode flance, gdy pora sucha, trzeba pilnie podlewać. W Sierpniu i Wrześniu scinają się flance, związują się w małe wiązki i suszą. Można także na strychach suszyć. Majeran ma mocny korzenny zapach i smak. Kto umie go dobrze użyć, a prócz tego ma tymianek i bazylikę, może się obejść bez wielu zamorskich korzeni. Używa się do warzyw, ryb i mięsa.

Zimowy majeran potrzebuje takiej uprawy, co i letni, rozmnaża się przez rozebranie korzeni, wytrzymuje zimę na groncie, gdy jest w suchym miejscu.

B a z y l i k a.

Bazylika jest dwojaka, mała i wielka. Bardzo jest czuła na najmniejsze zimno, więc flance sieją się w inspektach, i w Maju dopiero przesadzają. Obrywają się gałązki, nowe ro-

sną. To ziele świeże i suche, używa się do tego wszystkiego, co i majeran.

Ogród kwiatowy.

Ogród na wolnem powietrzu z kwiatów.

Jak ma być ogród taki położony, na to nie można dać ogólnego prawidła; bo są kwiaty, które cały dzień lubią być na słońcu, a inne, które trzeba zastaniać od słońca południowego, i tylko na wschód lub zachód słońca umieścić. Jednakże utrzymują, że najlepsze położenie ogrodu kwiatowego, gdy stoi na wschód i południe, od wschodnich i północnych wiatrów osłonięty. Z tem wszystkim doświadczenie uczy, że kwiaty na każdym miejscu dość się udają, choć takowych nie mają korzyści, byleby w ziemi dla siebie stósownej stały.

Ogrodu kwiatowego różne założenie, podług smaku zakładających. Jeżeli ogród wielki potrzebne przyładne chodniki, i żeby za każdym krokiem, przechadzający się natrafił na coś zachwycającego.

W małym zaś ogródku, można mieć tylko grzędą i klombiki różnego kształtu, lecz trzeba się strzedz przesady. Prawdziwego miłośnika ogrodów zachwyca mnóstwo kwiatów, i ich piękność. Bardzo dobrze robi, kto umie kwiaty wystawnie ułożyć. Drogi w nim nie powinny być ani nazbyt oszczędne, ani nazbyt szerokie.

W ogrodach kwiatowych obsadzają się grzędą, czem się komu podoba, ale najpiękniej wydaje się murawa, szerokiem pasem ich otaczająca.

Cebulkowe kwiaty, w szerokie rzędy sadzone, najlepiej się okazują.

Najprzód trzeba sadzić niższe, za niemi wyższe kwiaty, żeby sobie nie zawadzały, i należy unikać, osobliwie w małym obwodzie tych plant, które się mocno rozrastają, bo ci niegrzeczni goście, bardzo dla sąsiadów niedo godni.

Żeby zaś ogródek był okazały, trzeba takich plant dobierać, które mają wiele wielkich, i przez swoją mieszaninę w oczy uderzających bukietów. Małe, nikczemne planty, niech tylko mnożą botanicy. Żeby zaś pachnąt ogródek, nie zapominajmy gdzie niegdzie pachniące posadzić kwiaty.

Słicznie bardzo, dobierać tak kwiaty, aby robiły odcienie, od najciemniejszego do najjaśniejszego koloru, lub też od białego i słomianego, niech idzie do pomarańczowego i pa-

sowego. Delikatne i łagodne kolory powinny być jak najbliżej, jaskrawe i krzyczące dalej. Nigdy przejście od jednej do drugiej gróntowej farby, nie powinno być raptowne. Lecz te muszą się w wolnem cieniowaniu gubić, podobnie jak u malarza.

Najpowszechniej sadzą teraz kwiaty w klombach; te albo ułożone według pór roku, a tak będą klomby wiosniane, letnie, jesienne; albo robią klomby mieszane, iżby w każdej porze roku okryte były kwiatami. Kto ma mały ogródek, klomby tego rodzaju zasadzać powinien. Środek klombów, powinien być wyniesiony na łokieć może i więcej, i nieznacznie ku brzegom pochylać się. Kwiaty sadzą się w tymże samym stopniowaniu, najniższe brzegiem.

Przy zakładaniu nowego ogrodu, zarys wskazuje właścicielowi jego smak, położenie miejsca, i możność jego. Dzieło Xiężnej *Czartoryskiej* w tym względzie klasyczne, ma mu służyć za przewodnika; to mu i smak sprostuje, i zachowa go od śmieszności, którą częstokroć widzimy; zakieruje nim, iżby bez wielkich kosztów umiał korzystać z piękności, które mu położenie miejsca nadarza. Te przestrogi umieszczamy w końcu, aby przy zakładaniu ogrodów miał baczną uwagę nato, by ogród nie wyczerpnął dochodów.

Rzecz o kwiatach, zacniemy od najznajomszych, które w każdym prawie ogródku znajdują się.

*Goździk. *Dyanthus caryophyllum**, jest wielką ozdobą ogrodów.

Goździki dzielą na Pikoty i Bizardy.

Pikoty mają dno białe, a na niem różne kolory, okazujące się w kształcie płamek lub kropek. I tak widzimy na nich kolor czerwony, inkarnat, ognisty, szkarłatowy, pasowy, cynober karmazyn, pasowy fioletowy, jasno fioletowy, purpurowy, brunatno czerwony, popielato czerwony, popielato niebieski, i wiele innych.

Pikoty, dzielą się na pikoty pospolitych dawnych kolorów, na pikoty holenderskie i rzymskie.

Bizardy są goździki, które na jednostajnym dnie, mają trzy lub cztery kolory różne, i są przegowane lub cętkowane.

Te dzielą się na pospolite bizardy, na angielskie, na famezy, czyli pameloty, na dublety; pikot bizardy na fajerfasy, na konkordyje i na salamandry.

Względnie zaś budowy są jak róża, goździk, ranunkul, okrągłe mieszane.

Znowu się dzielą na pękacze i niepękające, na okrągłe rozwarte, z szerokimi i z drobnymi listkami.

(*Ciąg dalszy o goździkach nastąpi.*)

Kalendarz ogrodowy.

Od 26go Marca do 2go Kwietnia.

Dokończyć w przeszłym roku wskazanych a niedokonanych robót. Szczepić i kopolizować drzewa i łączyć od tych, które mają pestki. Szczepienie w korę aż po tem dopiero zaczynać tygodniu, rznać patyczki z czarnych mrowów i z fig, i gubić owad co się wykłut. Przeszłego roku, na martwe oczko okulizowane drzewa, przy samem oczku ucinąć. Młode drzewa po deszczu wilgotnym płatem obcierać, gdy pora dozwala groch i boby sadzić; można robić inspekta ze szkłami lub woskowanym papierem, albo z samej ziemi, lub poddawszy trochę gnoju. Okna z papieru robią się tym sposobem, że się papier olejem smaruje. Ponieważ niektóre flance już o tej porze kwitną, trzeba im wody dodawać, ale zawsze pamiętać, że wazonny w pokoju mniej potrzebują wilgoci jak na wolnem powietrzu. Róże, fijałki, awrykuły, pry-mula i inne, przy troskliwem staraniu kwiat wydają. Lewkonijom, goździkom, geranijom i in-

nym w pokoju wolno od mrozu przechowywanym plantom, więcej należy wpuszczać powietrza i słońca. Żółte i zgniłe liście obrywać, w oranżeryi opatrzyć świeżą ziemię planty, które na dwór będą wyniesione; rozwiązywać na wolnem powietrzu będące delikatne krzewy.

Od 2go do 9go Kwietnia.

Kwitające drzewa po mocnym deszczu otżasać, a gdy mróz był w nocy kwiat skropić wodą; przed wschodem słońca, na drzewach od mrozu uszkodzonych gałęzie poprzycinać, i pączki na kwiat pobrywać. Gdy jest piękna pogoda rozwiązać winograd, około poziomek, trzastawek wrzucić ziemię, a gdy sucho podlać; zakładać szparagarnie. Gdy niema obawy mrozów, oczyszczać korczychy, odbierać od nich ablegry; gnój którym były przykryte rozgartywać po grzędzie, piwnice przewietrzać, włoszczyzny przebierać; obierać z awrykułów i goździków żółte listki, dobywać słabe awrykuły, obrzynać słabe miejsca i w grónt wsadzać. Ponieważ się ciepło pomnaża, więc szklarnie odświeżać; często zaglądać do fijałka nocnego, *hesperus matronalis*, obierać małe gąsieniczki, które się na nim gnieźdzą. Można jeszcze ostatnie anemony i awrykuły sadzić. Jeżeli kwiaty przetimowane wcześniej świeżą ziemię dostały, kwitnąć będą. Oranżeryję często przewietrzać, i mocniej podlewać.

R O Z M A I T O Ś Ć.

Sposób zapobieżenia szerzeniu się nagniotków.

Nagniotków pomnażan u zapobiega się nacieraniem piany z mydła, potem gdy się obłożą kitajką lub cyratą, rozmiękną, i z łatwością zdiąć się dadzą.

Jeszcze sposób utrzymania świeżej cery.

Pół łota białego wosku, pół łota obrótu, i cztery łoty olejku migdałowego, rostopić w wodnej kąpieli, potem dodać trzy uncye wody, mieszaninę wylać do marmurowego moździerza, i trzeć pótą, aż się wszystkie grudki rozejdą, poczem dodać kilka kropel balsamu de Mekka, i trochę wody różanej, tem na noc smarować twarz.

Osobliwsza planta.

Na wyspie Cejlon rośnie planta nazwana: *Repetente distillaria*. Ma liście bez szypulek, koło pnia zaraz, które kończą się gałęziami, co mają na sobie wykłesłą banie i nakrywę, jak panewka u ręcznej bronii. Te banie napęniają się wodą, jasno przyjemną, z której będzie jedna szklanka. Zrana kurek zamknięty, o południu otwiera się, i woda zaczyna parować. Mieszkańcy zbierają łakomo tę wodę, nocą. Dobroczyzna natura zaopatrzyła ten kraj gorący gdzie mało wody ową plantę, aby ptastwo i zwierzęta, miały w potrzebie ochłodę.

Największe drzewo na świecie.

Niem jest sławny Bananas, który stoi w Indostanie, o 10 mil angielskich od Broah. Ma 350 wielkich kona-

rów, z których każdy większy od dębu angielskiego i przeszło trzy tysięcy małych. Według podania krajowego ma już mieć 500 lat. Utrzymują, iż siedm tysięcy osób pod jego cieniem wygodnie spoczywać mogą.

Szczególniejsze drzewo.

To nazwisko stuszu należy drzewu nazwanemu *Coco de Mer*; znajduje się na wyspie Praslin, leżącej na morzu indyjskiem. Dwa, trzy, cztery i pięć jest owoców w jednej łupinie, otoczonej skórą z włosami. Każdy owoc jest wielkości melona. Drzewo używa się do różnej potrzeby, liście dostarczają materiału na wybudowanie całego domu, włosy przydatny na materace. Owoce jest bardzo smaczny i bardzo pożywny. Z łup jego robią naczynia domowe. To drzewo jest szczególniejszem dobrodziejstwem przyrodzenia tej strefie nadać.

Drzewo masłowe.

To drzewo jest bardzo podobne do dębu amerykańskiego, a owoc do oliwków. Pod cienką łupiną ma owoc pestkę, której jądro pierwej suszone na słońcu, potem gotowane w wodzie, daje z siebie masło, które można rok utrzymać bez soli, i ma być od masła krowiego smaczniejsze. To drzewo rośnie tylko w zachodniej części Afryki aż do Rakondy.

Największy kwiat na świecie.

Nim jest *Aristolachiu cordiflora*, jego bowiem średnica trzyma 16 cali. Z niego dzieci bawiące się na brzegach rzeki S. Magdaleny, robią sobie czapki na głowy.